WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 57. **Bochum, sobota, 14 maja 1898.** Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Hamburg, dnia 11 maja 1898. Szanowna Redakcyo! Szlachetną zazdrość uczuwamy, gdy czytujemy w gazetach pomyślne wiadomości o polskich towarzystwach, o ich rozwoju i działalności. Przykład współbraci, rozrzuconych na przestrzeni całych prawie Niemiec, owszem po wszystkich częściach świata, skłania nas, byśmy również kilka szczegółów o naszej osadzie podali do publicznej wiadomości. Letnią szczególnie porą bawi w Hamburgu i okolicy całe mnóstwo Polaków. Dokładnej liczby podać nie jestem w stanie dla tego, że są rozrzuceni na zbyt wielkiej przestrzeni, że niektórzy trwożliwsi (dzieki Bogu nie wielu takich) wstydzą się ojczystej mowy, używają jej chyba wtedy, gdy nikt z Niemców nie słyszy, — a szczególnie dla tego, że ta liczba ustawicznie się zmienia. Znaczna liczba polskich robotników, żonaci szczególnie, którzy żony i dzieci zostawili w stronach ojczystych, na zimę wracają do domów swoich, albo i w lecie przenoszą się w inne strony, szukając lepszego zarobku. Większość tutejszych Polaków pracuje we fabrykach, albo też inne wykonują najcięższe roboty, za które niestety skromne dostają wynagrodzenie. Ludzie ci z pracy rąk ledwo mogą utrzymać liczne swe rodziny. Zamożniejszych prawie nie mamy. Jeżeli uda się niektórym rodzinom przy trzeźwości i nadzwyczajnej oszczędności zgromadzić jakiś kapitał, tacy po kilku lub kilkunastu latach przenoszą się w strony rodzinne. Niktby nie uwierzył, jak bardzo starsi szczególnie Polacy są przywiązani do wszystkiego, co im kraj rodzinny i dawne zwyczaje przypomina. Znamy kilkadziesiąt rodzin, które przed kilkunastu laty opuściły wioski swoje, a dotąd najtroskliwiej przechowują nietylko obrazy i gromnice, ale nawet kredę poświęconą na uroczystość Trzech Króli w kościółkach, może ubogich ale drogich dla tego, że tam odebrali chrzest święty i pierwszą Komunię świętą. Nie brak też smutnych i ujemnych objawów.

Mamy w liczbie naszej młodych ludzi, którzy przed paru miesiącami i do kościoła chodzili i paciórki, których ich matka nauczyła, pilnie odmawiali, a teraz po jednej lub 2 rozmowach w szynku tak „zmądrzeli“, że o wierze św., o religii, o kościele rozprawiają, jak gdyby lata całe stracili na uczeniu się teologii. Zepsucie jest wszędzie, a tu więcej okazyi do niego, niż w jakiemkolwiek innem mieście, dla tego, że Polacy za małą mają opiekę duchowną, (potrzeba by najmniej dwóch księży i stałego nabożeństwa), że na każdym kroku, czy przy pracy, czy przy zabawie, spotykają się z protestantami i niedowiarkami. Daleko gorszym niż fanatyczny protestant, wprost bezwstydnym jest człowiek, który stracił wiarę świętą. Nie braknie tu takich, ale ich wszyscy znają i rozumni od nich stronią. O tej zresztą sprawie, jeżeli Szanowna Redakcya nie odmówi mi gościnności napiszę obszerniej przy najbliższej sposobności. (Prosimy. — Red.)

Spostrzegli tutejsi Polacy, że w otoczeniu mają za wiele wrogich żywiołów przeciw nim, wreszcie dla własnej nauki i rozrywki organizowali się w towarzystwa. Obecnie mamy jedno towarzystwo niewiast i trzy męzkie. Jedno z nich, Towarzystwo katolickich Rękodzielników, różne przechodziło koleje. W czasie najlepszego rozkwitu liczyło blisko 200 członków, wskutek niepomyślnego zbiegu okoliczności liczba spadła do dwudziestu kilku. Tego roku Towarzystwo odbywa posiedzenia w lokalu niedaleko kościoła i to zaraz po nabożeństwie polskiem. Ta okoliczność, także zdrowe dążności towarzystwa, pozyskały mu w krótkim czasie wielu nowych członków. Jest nas przeszło 60 i liczba ciągle wzrasta. Dnia 17 kwietnia mieliśmy walne zgromadzenie. Ze sprawozdania pokazało się, że w ciągu ubiegłego roku mieliśmy zwyczajnych posiedzeń 21, walnych zebrań 2, posiedzeń zarządu 1, zabaw wspólnych z teatrem amatorskim 3, przytem urządziliśmy wspólną gwiazdkę.

W bibliotece naszej mamy przeszło 200 książek ludowych, które członkowie z zajęciem czytują. Większą połowę tych książek zawdzięczamy Towarzystwu Czytelni Ludowych w Poznaniu., któremu tą drogą wyrażamy serdeczną podziękę. Do zarządu na rok następny wybraliśmy pp.: na prezesa dotychczasowego przewodniczącego p. Józefa Brochońskiego, na zastępcę prezesa został wybrany p. W. Kurczyński, sekretarzem p. Zalewski, skarbnikiem p. Ober, bibliotekarzem p. Jercha, rewizorami pp. Stankowski i Powidzki, gospodarzami pp. Rospek i Pawełek, asystentami pp. Stasiewski, Mokwiński, Szarmach. W czasie pogadanki zapytałem pewnego rozumnego członka naszego towarzystwa, dla czego tak regularnie uczęszcza na wszystkie zgromadzenia. Oto jego odpowiedź: „po całotygodniowej pracy człowiek musi odpocząć, rozerwać się. Dosyć mam przez cały tydzień przy robocie, bluźnierstw ludzi zepsutych, czy mam ich tego dnia szukać w gościńcach? Wolę pójść na posiedzenie towarzystwa, tam w gronie poczciwych rodaków i wesoło się zabawię i zawsze coś nowego nauczę“. Musiałem mu przyznać, że miał zupełną słuszność. — Pocieszającym objawem w naszem towarzystwie jest, że losami jego i rozwojem wszyscy członkowie się interesują, licznie uczęszczają na zgromadzenia, biorą udział w dyskusyach. Nie zrażajmy się bracia, że nas niektórzy zdradzają, porzucając świętą wiarę i krzyż Jezusa. Rodacy ci godni tylko litości i naszego współczucia. Może kiedy Bóg ich oświeci, że spostrzegą swój błąd i powrócą do nas. My zawsze gotowi podać im rękę. Tymczasem stójmy sami silnie przy kościele i wierze ojców naszych i wszystkich rozumnych i poczciwych gromadźmy pod naszym sztandarem.

Smutna 25-ta rocznica ogłoszenia ustaw majowych

przypada tych dni.

Dnia 11 maja 1873 podpisaną została przez króla pruskiego cesarza Wilhelma I „ustawa względem wykształcenia i ustanowienia duchownych“.

Dnia 12 maja 1873 „ustawa o kościelnej władzy dyscyplinarnej i o utworzeniu królewskiego trybunału dla spraw kościelnych.“

Dnia 13 maja 1873 „ustawa o granicach prawa, dotyczącego wykonania kościelnych kar i środków dyscyplinarnych“.

Dnia 14 maja „ustawa o wystąpieniu z Kościoła“.

Pod dniem 26 maja 1873 wszyscy Biskupi pruscy wysłali do ministerstwa pruskiego oświadczenie zbiorowe, że „nie mogą przyczynić się do wykonania ustaw, dnia 15 b. m. ogłoszonych, albowiem ustawy te naruszają prawa i wolności, należne według zrządzenia Boskiego Bożemu Kościołowi itd.“ Z wspomnionych Biskupów tylko jeszcze trzej żyją: Ks. kardynał Mieczysław Ledóchowski, wówczas Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, jako też ksiądz kardynał Filip Krementz, ówczesny Biskup warmiński a teraz Arcybiskup koloński, i Biskup hildesheimski. Niedługo potem Ojciec święty Pius IX osobną bulą uznał owe ustawy za „nieważne“, bo wkraczające w dziedzinę kościelną, a przecież Chrystus Pan nie władzy świeckiej, Heroda króla, ani cesarza Tyberyusza, panującego wówczas, lecz Piotra św. i innych apostołów upoważnił do „rządzenia Kościołem Bożym, które to pełnomocnictwo przeszło na następcę Piotra św. i Biskupów. Rząd pruski nie pozwalał wtedy drukować owej buli i konfiskował gazety, które ją umieściły. Wszakże ogłoszoną została ta bula w ten sposób, że poseł sejmu pruskiego baron von Wendt, Westfalczyk, w jednem z swych przemówień sejmowych ją tak zgrabnie wplątał, że całą odczytał. Sprawozdań zaś sejmowych wedle konstytucyi rząd nie może zakazywać. Otrzymali wtedy wszyscy sołtysi i przedstawiciele policyi od rządu rozkaz, aby natychmiast donieśli, jeśli jaki ksiądz w kościele tę bulę odczyta.

Dziwnym zbiegiem wypadków właśnie w piątą rocznicę podpisania pierwszej ustawy majowej, dnia 11 lutego 1878 wymierzył pachołek Hödel znany zamach na życie cesarza i króla Wilhelma I, który przyjmując powinszowania ministrów, powiedział pamiętne słowa: „Życzeniem mojem jest, aby ludowi zachowana była religia“. Następnego roku minister spraw duchownych i oświecenia Falk, przedstawiciel kulturkampfu ustąpił, poczem nastąpiło łagodniejsze wykonywanie ustaw majowych a w następnych latach zniesienie różnych przepisów. Ostatnie ulgi zaprowadzono roku 1886.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Właśnie w dniu podpisania pierwszych ustaw majowych, 11 go maja 1873 a więc przed 25 laty, wyświęceni zostali przez ś. p. ks. Biskupa Jana Nepomucena księża, którzy tych dni obchodzą 25 rocznicę kapłaństwa. Było ich razem święconych 16, z tych trzech umarło, i to ks. Jan Brill niedługo po wyświeceniu, ks. Wincenty Semrau r. 1891 jako proboszcz w Czersku i ks. lic. Jan Górecki na początku r. 1893 jako przełożony domu księży emerytów w Zamartem. Księża wtedy wyświęceni byli ostatnimi, których rząd uznawał jako „prawowitych“ zwłaszcza, że posady duchowne otrzymali, zanim owe ustawy stały się prawomocnymi. Jednak niektórzy z tych księży, jak ś. p. ks. Jan Górecki, ś. p. ks. Wincenty Semrau i ks. prob. Franc. Scharmer,

przeniesioni wnet na inne posady, byli mocno ścigani, zapłacić musieli znaczną ilość grzywien, na które ich sądy skazały, a ś. p. ks. Górecki nawet pół roku musiał odsiedzieć w więzieniu starogardzkiem za czynności duchowne spełniane w Chełmży.

Z Wąbrzeskiego. W Myśliwcu zawiesił był nauczyciel Bahl, ewangelik, w pierwszej klasie obraz Marcina Lutra. Na zażalenie wysłane przez mieszkańców wioski nadszedł rozkaz zdjęcia obrazu.

W Gdańsku skazał sąd przysięgłych handlarza bydła Wojciechowskiego, za zamordowanie handlarza Bary na karę śmierci. W. przyjął wyrok z największą rozpaczą; obecna między świadkami matka jego rzuciła się synowi na szyję i trzeba ją było gwałtem oderwać. Była to scena wstrząsająca do głębi i wzruszyła wszystkich.

Centrum w okręgu wiejskim gdańskim postawiło na kandydata do parlamentu ks. proboszcza Białka z Łęgowa. „Gaz. Gd.“ pisze, że kandydatura ta obliczoną jest na to, aby wśród Polaków wywołać rozdwojenie.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Dziedzic S. w G., Niemiec, przejęty duchem tak gorliwie w naszych czasach uprawianego a nieszczęsnego szowinizmu, objąwszy przed kilku laty dobra po ojcu swoim, chciał w nich zaprowadzić „wyższą kulturę niemiecką“ w rozumieniu szowinizmu i zaczął od tego, że wydalił z dóbr swoich wszystkich ludzi polskich, a nie szczędził kosztów i zabiegów, żeby sprowadzić z Pomorza i z innych stron dalekich robotników niemieckich. Przybyli więc na miejsce Polaków, którzy zwykle całą duszą są przy pracy i nie szczędzą przy niej swych kości, ludzie flegmatyczni, powolni, którzy mieli uprawiać wyższą kulturę, a którzy przy pracy fajki od ust nie odejmowali. Wkrótce, bo jeszcze rok nie upłynął od czasu sprowadzenia robotników niemieckich, sprzykrzyła się dziedzicowi „wyższa kultura“, odesłał wszystkich, z daleka wielkim kosztem sprowadzonych, tam dotąd, zkąd przyszli, sprowadził na ich miejsce samych Polaków i od tego czasu w jego dobrach Polacy pomnażają jego dobytek. Przyczynę takiej zmiany zapatrywania owego dziedzica charakteryzuje dosadnie jego własne zdanie: „Mit den Kaschuben kann ich nicht fertig werden“.

Piła. O zabicie swego brata przez nieuwagę stawał tu 15 letni robotnik Beyl z Niekoszków. Dostał on był swego czasu od właściciela Klucka z N. starą strzelbę, która już dawno nie była w użyciu i przeto czyszczoną być miała. Dnia 20 lutego zabrał się do czyszczenia i nalał w zardzewiałą lufę za radą leżącego w łóżku ojca, nafty. Nie przeczuwając, że strzelba była nabita włożył lufę w piec. Wskutek rozgrzania lufy wypadł strzał i zabił na miejscu klęczącego tuż obok pieca małego Beyla. Tragiczny ten wypadek sprawił na zemdlałym z przerażenia ojcu tak okropne wrażenie, że w 2 godzinach ducha wyzionął. Właściciel Kluck, który dał był młodemu B. strzelbę, nie wiedząc, że była nabitą, tak sobie to nieszczęście wziął do serca, że w kilka tygodni także życie zakończył. Wskutek tego mógł tylko B. za śmierć swego brata do odpowiedzialności być pociągnięty. Ze względu na młody wiek i brak doświadczenia uwolnił go sąd od winy.

Koronowo. Flisak Deregowski, syn, wpadł do Brdy w chwili, gdy przejeżdżał pod śluzą i dostał się pod tratwę, która pędem płynęła. Między jedną a drugą tratwą spostrzegł ojciec ramię syna, schwycił za nie i szczęśliwie go od śmierci uratował. W krótkim czasie już to czwarta osoba w tem miejscu na niebezpieczeństwo życia narażoną była.

Gniewkowo. W jednym z domków zamiejskich spadł onegdaj wskutek nieoświecenia sieni pewien mężczyzna ze schodów i ciężko się poranił. Właściciel domu zapłaci z powodu tego nietylko karę, ale będzie musiał ponieść także wszelkie koszta leczenia poszkodowanego.

Poznań. W kaplicy ks. Biskupa Likowskiego wyświęceni zostali na subdyakonów następujący ks.ks. klerycy: Górski Roman, Klein Kazimierz, Kosznik Bruno, Kowalski Marceli, Nawrowski Ewaryst, Tomaszewski, Michał, Zborowski Henryk. Zarazem wyświęcony został na dyakona ks. Julian Matzanke.

Lekarz praktyczny dr. Ludwik Klinkowski osiadł w Jarocinie jako asystent radzcy zdrowia dr. Niklewskiego.

Piła. Towarzystwo Przemysłowe chciało w sobotę zeszłą urządzić zabawę wieczorną w sali restauracyi Sabowa, ale policya zakazała w niej udziału niewiastom, dzieciom i uczniom rzemieślniczym — z tego powodu zabawy zaniechano. Wszędzie kłucie śpilkami!

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Opole. W powiecie opolskim został w poniedziałek postawiony jako kandydat do parlamentu p. major Szmula, dotychczasowy poseł do sejmu z Opolskiego.

Mikulczyce. Za pozwoleniem ministeryalnem osiedliło się tutaj kilka Sióstr Borromeuszek z Trzebnicy i będą utrzymywały szkółkę ręcznych robótek dla dziewcząt nie uczęszczających jeszcze do szkoły.

Sławików. Ks. Hausenke ogłasza, że prezes naczelny Slązka pozwolił w Turzu, należącem do parafii sławikowskiej, wybudować nowy kościół.

Opole. W sobotę odbyła się w redakcyi i drukarni „Gazety Opolskiej“ znowu rewizya z nakazu prokuratoryi.

Gliwice. Stadnik poranił w czwartek wieczorem córkę właściciela Kuciasa w Wójtowej wsi. Dziewczyna przypędziła krowy wraz z stadnikiem z pastwiska do domu. Tuż przed oborą obwinął się jednak powróz, na którym stadnika zwykle prowadzono, około nóg dziewczyny, która wskutek tego padła. Stadnik, czując ciężar, odwrócił się i uderzył leżącą rogami, raniąc ją ciężko. Domownicy uratowali dziewczynę z niebezpiecznego położenia.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Zanosi się podobno na to, że rząd nowemu parlamentowi przedłoży niebawem nowy projekt powiększenia armii lądowej, projekt, domagający się znaczniejszej liczby rekrutów a zagrażający rzekomo dwuletniej służbie wojskowej, dalej nowej wielkiej pożyczki na marynarkę. Rządowi chodzi więc ogromnie o to, aby z wyborów tegorocznych wyszła zwycięzko przychylna tym żądaniom większość.

Moguncya. Ks. biskup Komp z Fuldy został mianowany arcybiskupem we Fryburgu bryzgańskim (w Badenii.) W czwartek miało nastąpić jego wprowadzenie na urząd arcybiskupi. We wtorek przejeżdżał ks. arcybiskup Komp z Fuldy przez Moguncyą do Fryburgu. W Moguncyi został rażony paraliżem a w środę w nocy o godz. 1 zmarł. R. i. p.

Wojna a hiszpańsko-amerykańska. Hiszpanom się nie powodzi. Amerykański kapitan Dorst, który przywiózł wodzowi powstańców Delgadowi amunicyi i broni, był obecny w potyczce pod Benes, gdzie Hiszpanie zostali pobici.

Wojsko amerykańskie wyląduje wprawdzie na Kubie, lecz obsadzi tylko kilka miejscowości, podczas gdy wojnę z Hiszpanami mają prowadzić powstańcy tak długo, dopóki się czas deszczowy nie skończy. Ten czas jest zgubny dla tych, którzy nie przywykli do życia na Kubie; przynosi bowiem choroby,

---

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

— Służyłem w oddziale jenerała Sierakowskiego, — począł opowiadać Antoni, — czeka on niedaleko ztąd na Kreutza, o którym doszły nas wieści, że dąży ku nam. Pewnego ranka wysłał mnie jenerał na zwiady razem z innymi, wpadliśmy w zasadzkę, kilku poległo, a ja dostałem się do niewoli, lecz w drodze, gdy mnie do Kreutza przez las prowadzili, umknąłem; za lasem stała karczma żydowska, do niej się tedy schroniłem i tak dalece byłem głupi, że zaufałem żydowi: powiedziałem mu, że niebawem zapewne nadciągnie oddział Moskali, żeby mnie nie zdradził przypadkiem. Zyd przyrzekł zachować tajemnicę, zamknął mnie na klucz w izbie sypialnej, wziął go ze sobą i wyszedł. Wkrótce potem nadciągnęli Moskale: słyszałem brzęk ostróg w sąsiedniej izbie, lecz byłem spokojny, że mnie nie znajdą; wtem klucz zgrzytnął we drzwiach i słowa żyda mnie doleciały: „Ptaszek w klatce, zaraz mieć go będziecie panowie“, mówi. „Szelma zdradził“ pomyślałem, skoczyłem do okna, pięścią je wybiłem i uciekłem z izby. Na ten hałas wpadli do izby, pogonili za mną, strzelili nawet kilkakrotnie, ale Bóg czuwał: w lesie tyle dróg, zmyliłem pogoń i uszedłem.

— Zdrajca! łotr! — powtórzyło kilka ust.

— Możeśmy sami trochę temu winni, — odezwał się Feliks.

— Prawda, prawda, — przytwierdził jenerał i potoczyła się poważna rozmowa o błędach, popełnianych przez rząd narodowy.

— Chłopów i żydów należało sobie pozyskać, a bylibyśmy zdwoili nasze siły, — mówił jenerał — obywatele chcą naprawić tę pomyłkę, lecz usiłowania jednostek pozostaną bez skutku, bo garstka nie zastąpi całego ludu.

Po skończonym obiedzie jenerał oddalił się do pokoju dlań przygotowanego, a młodzież poszła częstować winem ucztujących w izbie czeladniej. I znowu różne toasty, to na cześć narzeczonych, to na cześć walczących braci wznoszono. Zołnierze wiedzieli już od służby o przygodach Halskiego, bo gdy do nich z kielichem przystąpił, winszować mu poczęli, że wyszedł cało z niebezpieczeństwa.

O godzinie czwartej nadciągnęły wozy z rannymi, a młodzież sama przeniosła ich do lecznicy. Przyszedł tam i Dwernicki, a widząc jak szpital urządzony, dziękował pani Borowskiej za wygody, jakiemi chorych otoczyła i wyraził życzenie, by takich kobiet jak ona, było jak najwięcej w Polsce. Wieczór zeszedł na miłej rozmowie, przeplatanej opowiadaniami o bitwie stoczonej, każdy miał jakieś osobiste wrażenia, któremi dzielił się z drugimi. O godzinie dziesiątej jenerał polecił wszystkim udać się na spoczynek.

— Jutro pójdziemy szukać Sierakowskiego, by razem na Kreutza uderzyć, — rzekł — trzeba sił nabrać, byśmy wroga znowu pokonali.

Cisza zaległa dwór Borówki i tylko w jednym pokoju, przy słabem świetle lampy trzy osoby szepcąc cicho, ranka doczekały. Zofia i pani Borowska nie kładły się wcale, gdyż czuwały nad rannymi, a Feliks im towarzyszył. Gdy świtać poczęło, ucałował ręce pani Borowskiej i narzeczonej.

— Módlcie się panie za mnie, bo łaskę macie u Boga, — rzekł głosem wzruszonym.

W błękitnych oczach Zosi zabłysła łza, jak na niezabudce kropla rosy.

— Będę się modlić — szepnęła — i będę cię czekać, jeśli zdrów powrócisz i powiesz: „Ojczyzna wolna“ będziemy razem szczęśliwi, jeśli ranny, nie odstąpię cię chorego nigdy, jeśli do niewoli cię wezmą, odnajdę cię i pójdę wszędzie za tobą.

On ucałował raz jeszcze ręce dzielnego dziewczęcia i poszedł budzić towarzyszy. O godzinie 9 rano posileni i pożegnani ruszyli w drogę. Pani Borowska kazała wozy, ciągnące bagaże wojska, wyładować pieczonem mięsem i kilka baryłek wódki na nie wtoczyć. Zosia wsunęła narzeczonemu ukradkiem do tornistra trochę przysmaków. Ze śpiewem i otuchą w sercach ruszyły wojska w drogę, słońce przyświecało im wesoło, ptactwo żegnało świergotem, a starzy kmiecie, kobiety i dzieci, powychodziwszy z chat, błogosławieństwo za nimi posyłali.

Minęli Borówkę i kilka innych wiosek, a gdy mróz począł im coraz bardziej dokuczać, Dwernicki kazał koło godziny pierwszej zatrzymeć się hufcom, pozsiadać z koni, rozgrzać ręce i nogi. Wszyscy z radością spełnili ten rozkaz i poczęli zacierać ręce, drepcąc równocześnie nogami, lecz tak im dłonie i stopy pokostniały, że nie wiele to pomogło.

— Gdyby ognia trochę, zaraz krew by się rozgrzała — rzekło kilku.

— Poczekajcie, ogień będzie za chwilę, nowicyusze jesteście i radzić sobie nie umiecie — odparł jakiś stary wiarus. — Byłem w roku 1812 pod Moskwą, nie takie mrozy dokuczały nam wówczas, jak dzisiaj, a jednak nie zmarzłem, bo radzić umiałem... Hej Krakusy z Borówki, wam znana ta okolica, nie ma tu jakiej budy niepotrzebnej teraz ludziom?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mianowicie żółtą febrę. Hiszpanie na te choroby tysiące ludzi postradali.

W **Medyolanie** stosunki są bardzo złe dla rządu. Walka pomiędzy ludnością a wojskiem trwa bezustannie. Strejkujący mają wszelkie dworce w ręku. Wojsko strzela z armat, lecz wiele to nie pomaga, gdyż tłumy budują wciąż barykady. Z Padwy i Bolonii przybyło kilka set chłopów z pomocą dla rewolucyonistów. Studenci stoczyli przed bramą „Porta Venetia“ formalną potyczkę z wojskiem. Padło 21 studentów. W okolicy Medyolanu również panują rozruchy. Z tego powodu ogłosił rząd stan oblężenia w całej Lombardyi (Górnych Włoszech) Dotąd we walkach około 1000 jest zabitych a około 3000 rannych.

Z różnych stron.

Alstaden. Co dopiero pisałem przeszłego tygodnia, że w kopalni Alstaden zabiły kamienie Wincentego Paszędę, a znowu donoszę o drugiem nieszczęściu. W sobotę, 7 maja, rano o 8 godzinie spadł do szybu Jakób Hermann z Biertułtów w powiecie rybnickim, i uderzył głową o rury. Nieprzytomnego zawieziono do domu chorych w Styrum, gdzie w poniedziałek, 9 maja wieczorem, umarł nie odzyskawszy przytomności. Znowu ubolewamy, że chorągiew nie stanie nad grobem jego, bo nie był w naszem Towarzystwie. Któż się postara o pogrzeb, gdy tu niema żadnych braci ani przyjaciół, a matka z córkami i synami są w ojczyźnie, we wsi Biertułtowach? Czy Szanowni Rodacy nie smutno, że tak lekkomyślnie nasi rodacy żyją i nie dbają o przyszłość? Z pewnością żaden by nie zbankrutował, chociaż by w Towarzystwie był i zapłacił by miesięcznie 50 fen., a niejeden by swoje życie zmienił. Niektórzy wolą w szynkowni przy kieliszku siedzieć albo w kompanii przy muzyce i pięści ściskać na dobrych członków Towarzystwa, powiadając, że oni by im dopiero pokazali, a gdy przyjdą między publiczność, to po trzeźwemu słowa wypowiedzieć nie potrafią. Szanowni Bracia Rodacy, byłby już największy czas, ażebyście się przekonali, że dobrze jest, być w Towarzystwie polskiem, które się stara o ciało i duszę swych Braci.

Proszę Szanowne Redakcye „Katolika“ i „Nowin“ o łaskawe powtórzenie powyższej wiadomości. Fr. R.

Herne. W kopalni „Shamrock“ zasypały węgle górnika Kazimierza Kalinę. Gdy go wydobyto z pod gruzów już nieżył.

Essen. Partya liberalna zamierza w obwodzie tutejszym głosować na dotychczas wego posła z tego powiatu p. Kruppa.

Eickel. W kopalni „Pluto“ założono wreszcie łazienki natryskowe, których brak już dawno górnikom uczuwać się dawał.

Hordel. W kopalni „Königsgrube“ został okaleczony górnik Antoni Fuchshofer.

Laar. Rzeka Ruhra zalała okoliczne łąki i pola.

Schalke. W kopalni „Consolidation“ został niebezpiecznie pokaleczony górnik A. Dąbrowski

Essen. Tutejszy kościół św. Józefa otrzyma relikwie św. Gratusa, męczennika.

W **Bergeborbeck** bawili OO. Redemptoryści, którzy wygłosili 36 nauk. — W przyszłą niedzielę obchodzić będzie ks. proboszcz Erdweg 25 rocznicę urzędowania jako proboszcz.

Znalazł zgubę. Jakiemuś mistrzowi rzeźnickiemu w Kassel skradziono w ostatnim czasie złoty zegarek z łańcuszkiem. Zeszłego tygodnia pojechał on za interesami do Berlina, zkąd w czwartek wieczorem powracał do domu. Na dworcu przemówił do niego jakiś przyzwoicie ubrany człowiek i prosił go, aby odkupił od niego zegarek z łańcuszkiem, gdyż nie ma za co do domu powrócić. Rzeźnik poznał w tej chwili swój skradziony zegarek a kiedy złodziejowi rzucił w oczy kradzież, tenże czmychnął, nie oglądając się wcale. Rzeźnik uradowany, że odzyskał swoją zgubę nie ścigał już więcej złodzieja.

Michał Musiołek (M. Radomczyk), dzielny włościanin, który i piórem, i słowem oświecał i podnosił moralnie „swojaków“ umarł niedawno.

S. p. Musiołek młodo zakończył żywot. Redaktor „Zorzy“, p. Malinowski, takie między innemi z życia Musiołka przytacza w „Kuryerze Warszawskim“ szczegóły:

„Syn kilkunastomorgowego włościanina, a zarazem cieśli wiejskiego ze wsi Wysokiej pod Szydłowcem, przy podziale dostał od ojca nader szczupły, bo 4-morgowy kawałek lichej ziemi. Nie uśmiechała mu się więc przyszłość gospodarza. On też za cel życia wziął sobie pracę szerszą, aczkolwiek nigdy nie przyszła mu myśl, ażeby miał być oddzielony od swej ojcowizny.

Od wczesnej młodości okazywał wiele zamiłowania do czytania. Czytał we dnie, a gdy światło słoneczne powoływało go do pracy przy roli, on w nocy przy nędznem świetle kaganka pochłaniał słowo drukowane, święta zaś i niedziele spędzał na szukaniu dla siebie książek wśród ludzi, którzy je posiadali. Tym sposobem przeczytał bibliotekę miejscowego i sąsiedniego proboszcza, oraz wielkiego przyjaciela swego, znanego filantropa, ś. p. Błażewicza, właściciela poblizkiego majątku. Około 20 roku życia nauczył się introligatorstwa, które z jednej strony dawało mu szczupły zarobek, a z drugiej znowu dostarczało materyału do czytania. Jakiś czas był nawet wędrownym introligatorem, a zawsze tak się urządzał, żeby otrzymane do oprawy książki mógł czytać. Te chwile życia swego opisał bardzo dobrze w powiastce p. t: „O własnych siłach“.

Pożyteczne wiadomości.

Kiedy dzieci szkólne, chodzące na naukę, przygotowawczą do przyjęcia Sakramentów świętych, wolne są od nauki szkólnej? Takie mniej więcej zapytanie stawił jeden z czytelników „Pielgrzyma“ w ostatnim numerze a redakcya prosiła, żeby kto znający przepisy prawne w tej sprawie na to pytanie odpowiedział.

Otóż jeden z czytelników „Pielgrz.“ zwrócił uwagę na przepisy, zawarte w księdze „Die Schulordnung itd. przez dr. Bernarda Schultza. Gdańsk 1887.“ Tam znajdujemy, co następuje (str. 71 i 72):

Na udzielanie nauki przygotowawczej do przyjęcia Sakramentów świętych wyznaczyła rejencya gdańska i rejencya kwidzyńska wtorki i piątki, w które nauki popołudniowej w szkole nie ma być. W tem leży zarazem odpowiedź, na zapytania, czy dzieci, chodzące na naukę do kościoła zobowiązane są do odwiedzania szkoły po południu w te dni, w które chodzą na naukę do kościoła. Jeżeli dla jakichś okoliczności nie we wtorki i piątki, ale w inne dni, wyznacza się naukę przegotowującą do Sakramentów świętych, to trzebaby się w tym względzie porozumieć z odnośnym powiatowym inspektorem szkólnym, albo, jeżeli ten nie jest przystępny do takiej zmiany, należy się udać do rejencyi.

Przy tej sposobności dodajemy jeszcze, że dla nauki przygotowującej do Sakramentów świętych dzieci szkólne wolne są od dwóch godzin przedpołudniowych, jeżeli odległość od miejsca, gdzie nauka przygotowawcza udzielana bywa, nie jest większą aniżeli dwa kilometry; jeżeli zaś odległość ta więcej kilometrów wynosi, wtedy dzieci takie wolne są od nauki szkólnej przez całe przedpołudnie odnośnego dnia (wtorek i piątek.)

Pomiędzy Rosyą a Niemcami wejdzie w życie z dniem 1 sierpnia roku bież. nowy traktat pocztowy, ułatwiający niezmiernie stósunki handlowe między obu państwami. Podczas bowiem, gdy dotychczas istniała dla paczek pocztowych taryfa z 52 stopniami, obowięzywać będzie od 1 sierpnia stała jednakowa taksa bez względu na odległość.

Porto paczki 10 funtowej wynosi dotychczas do Warszawy, Kalisza i Rygi 2,60 m., do Petersburga i Kijowa 4,70 m., do Moskwy i Odesy 8,85 m., dalej aż na Kaukaz 9—13 mk.

Od 1 sierpnia zaś wynosić będzie do wszystkich gubernii i miejscowości tylko okrągłe 1,40 mr. Nadto zobowiązał się rząd rosyjski, czego dotychczas przyznać nie chciał, do wynagrodzenia strat, powstałych wskutek zaginienia paczek: za 5 kilową paczkę 20 mk., przy cięższych paczkach 4 marki za kilogram. Dotychczas obliczano w stósunkach pocztowych za porto rubel po 3,20 m. — w przyszłości ustanowiono stałą stopę i to rubel po 2,16 mk. Handel z Rosyą dozna wskutek tych ułatwień zapewne znacznego ożywienia.

Sprawy robotnicze.

Sprawy knapszaftowe. Terminy wypłaty w kasach chorych, inwalidzkich, wdów i dzieci na maj 1898 roku.

Nr. bieżący.	Obwód płatniczy.	Wypłaca się w lokalu	Wypłaca się miejscowości	Wypłaca się dnia	Początek o godzinie.
	A. Komisya w Bochum, biuro Victoriastr. 6, izba 1.				
1	Bochum I	H. Dahm	Bochum	23	2
2	Bochum II	H. Dahm	Bochum	25	2
3	Bickern	Brunkhorst	Bickern	31	2½
4	Brenschede	Stratmann	Steinkuhl	27	2
5	Blankenstein	Wengeler	Blankenstein	23	3¼
6	Eickel	Feldhege	Eickel	24	2
7	Eppendorf	Niggeling	Eppendorf	21	2½
8	Hattingen	Wiesmann	Hattingen	27	3
9	Herne I.	Strüngmann	Herne	21	2
10	Herne II	Strüngmann	Herne	24	2
11	Hasslinghausen	Göbelsmann	Hasslinghaus.	21	2
12	Herbede	Halsband	Herbede	31	1
13	Hamme	Pöller	Hamme	27	2½
14	Harpen	D. Hoffmann	Harpen	26	2
15	Iserlohn	a. d. Steigerstube	Tiefb. v. Hövel	—	—
16	Linden	Wwa Kolkmann	Linden	21	2
17	Langendreer	Leiendecker	Langendreer.	25	3
18	Laer	Wurstdörfer	Laer	26	2
19	Riemke	Vorhoff	Riemke	26	2½
20	Sprockhövel	Vorthmann	Sprockhövel	28	1
21	Silschede	Kipper	Silschede	28	2
22	Witten	Borgmann	Witten	25	3
23	Weitmarmark	Lübbert	Cecha Kar. Fr.	23	1
24	Weitmar	Edw. Spengler	Weitmar	24	2½
25	Wengern	S teffen	Wengern	28	1½
26	Werne	Kraney	Werne	31	3
	B. Komisya w Dortmund, biuro Arndtstr. 32.				
6	Castrop	Lueg	Castrop	31	2½
15	Kirchhörde	Wittich	auf dem Blick	25	9
16	Lütgendortmd.	Schubert	Lütgendrtmd.	23	2
17	Marten	Brand	Marten	24	2
	C. Komisya w Gelsenkirchen, biuro Weidenstr. 22.				
1	Bottrop	„Gesellenhaus“	Bottrop	23	2
2	Bruch	E. H. Möller	Bruch	31	2
3	Buer	Suress	Buer	23	4
4	Braubauerschaft	Henryk Linden	Braubauersch.	27	2
5	Gelsenkirchen I	Ködding	Gelsenkirchen	25	2
6	Gelsenkirchen II	Schaten	Gelsenkirchen	26	2
7	Gladbeck	Keul	Gladbeck	28	4
8	Horst	Roose	Horst Emsch.	25	2¾
9	Herten	Mummenhoff	Herten	28	4
10	Recklinghausen	Stahlherm	Reklinghaus.	27	2
11	Rotthausen	Schlitt	Rotthausen	24	2
12	Schalke	Willms	Schalke	21	2
13	Ueckendorf	Börste	Ueckendorf	24	3
14	WattenscheidSt	J. Huppert	Wattenscheid	26	2
15	WattenscheidL.	J. Huppert	Wattenscheid	31	3
	D. Komisya w Essen, biuro Akazien-Allee 13 a.				
2	Altendorf n. R.	Genuit	Altendorf n. R	31	1¼
11	Freisenbruch	Vogel	Freisenbruch	31	2¾
14	Steele	Stens	Steele	27	3¼

Wypłaca się inwalidom, wdowom i sierotom tylko w oznaczonych terminach a pożyczek przedterminowych nie udziela się.

Nabożeństwo polskie.

Od południa 13 maja do poł. 15 maja w **Ewing**.
Od południa 15 maja do poł. 16 maja w **Derne.**
Od południa 17 maja do poł. 18 maja w **Gerthe.**
Od poł. 18 maja do poł. 19 maja w **Sodingen.**
Od południa 19 maja do poł. 20 maja w **Horsthausen.**

Dnia 18 maja rano sposobność do spowiedzi świętej w **Gerthe.**

Kazanie polskie w **Sodingen** po południu o godzinie 1 w Wnieb. Pańskie.

Kazanie polskie w **Horsthausen** po południu o godzinie 4 w Wnieb. Pańskie.

Od rana 21 maja do wieczora 22 maja w **Schalke.**

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

Sposobność do spowiedzi w języku polskim co dzień o godzinie 7 w kościele Panny Maryi (Marienkirche) w Bochum, z wyjątkiem niedziel i świąt. Gdyby mnie w kościele nie było, proszę się zgłosić do mego mieszkania obok kościoła (Marienplatz 23 na dole).

Ks. Kleinsorge.

Nabożeństwo polskie w Bruchu.

Od poniedziałku 9 maja aż do Wniebowstąpienia Pańskiego będzie codziennie przed i po południu sposobność do spowiedzi świętej dla Polaków.

Od niedzieli 15 maja południa aż do środy 18 maja wieczorem, będzie także O. Albert słuchał spowiedzi św.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego będzie wspólna Komunia święta Towarzystwa św. Michała, dla tego 18 maja tylko członkowie wymienionego Towarzystwa mogą iść do spowiedzi. Wszyscy inni Polacy winni w poprzednie dni skorzystać jak najrychlej ze sposobności.

Ks. Overmann, proboszcz.

Doniesienia kościelne.

We wszystkie dni powszednie rano około 7 godziny wszyscy Polacy mają sposobność do przyjęcia św. Sakramentów w kościele parafialnym w Ueckendorf.

W niedziele zaś i w święta, jak i po południu przed temi dniami Polaków z obcych parafij słuchać nie mogę.

Ks. Fryd. Drescher, wikary.

Wiec polski w Stockum przy Ruhrort

dla Polaków powiatu Ruhrort odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia **22-go maja** o godz. **12-tej** w południe i to w lokalu strzelnicy (Schützenhaus) pana Piotra Krufta. Wszystkich Rodaków z powiatu Ruhrort uprasza się o liczny udział w wiecu, na którym różne sprawy Polaków na obczyźnie obchodzące poruszone zostaną.

A. Wojczyński, przewodniczący komitetu głównego.

Wiec polski w Langendreer

odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia **15 maja o godz. 4-tej po południu** w lokalu p. **Kniping'a** przy dworcu. O liczny udział Rodaków z Langendreer i okolicy uprasza się, gdyż przyjdą ważne sprawy pod obrady.

W. Grzegorski przewodniczący komitetu na powiat bochumski.

Wiec polski w Heidchen przy Hattingen

w celu założenia polsko-katolickiego towarzystwa odbędzio się w niedzielę **15 maja** o godz. 3 po południu w lokalu p. Arnseiler. O liczny udział Rodaków uprasza się.

Z polecenia **M. Wawrzyniak.**

Zebranie komitetu głównego
dla Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincyj

odbędzie się w przyszły czwartek (uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego) dnia **19 maja** o godz. wpół do 4 poł. w lokalu p. Balkenhola **w Bochum** przy klasztorze. Na zebranie to, które rozstrzygać ma, jak Polacy głosować będą przy przyszłych wyborach do parlamentu, zaprasza się wszystkich członków komitetu głównego.

Uwaga: Do komitetu głównego należą: 1) 20 osób wybranych na wiecu w Bochum, w dniu 12 grudnia 1897 jako zawiązek komitetu głównego, 2) wszyscy prezesi i zastępcy prezesów komitetów powiatowych, odnośnie delegaci powiatowi. O punktualne stawienie się wszystkich członków komitetu głównego uprasza jak najusilniej

A. Wojczyński, przewodniczący wydziału komitetu głównego.

Towarzystwo świętej Barbary w **Herten**

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 15 maja o godzinie 4-tej po południu odcędzie się **walne zebranie**, na którem zostanie zdane sprawozdanie z kasy, czynności towarzystwa i biblioteki, a potem będą różne ważne sprawy omówione. — Kasyer i bibliotekarz raczą się stawić o 1 godz. po poł. na sali posiedzeń p. Agaciaka. O jak najliczniejszy udział i punktualne stawienie się uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Ignacego w **Oberhausen**

oznajmia swym członkom, iż zebranie odbędzie się dwa tygodnie prędzej, niż było zapowiedziane tj. w niedzielę dnia 15 maja o godz. 5-tej po południu. O liczny udział się uprasza. — Goście są mile widziani.

A. Zieliński, prezes.

Towarzystwo świętego Józefa w **Herten**

donosi członkom i Rodakom, iż zebrania odtąd odbywać się będą w lokalu posiedzeń pana **Lichtenbehma,** Ewaldstrasse. Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 22 maja o godzinie 4 po południu. O liczny udział członków i Rodaków uprasza **Zarząd.**

Jan Forman, prezes. Wojc. Sobański, sekretarz.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w **Hüllen**

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 15 maja o godz. 1-szej po południu odbędzie się miesięczne posiedzenie. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach tow., gdyż o godz wpół do 3 wychodzi towarzystwo na zabawę Tow. św. Józefa w Wattenscheid. O liczne zebranie się członków i Rodaków prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w **Wattenscheid**

obchodzi w niedzielę dnia 15-go maja na sali p. Fichtnera

14-tą rocznicę swego istnienia.

Początek o godz. 4-tej po południu nabożeństwem w kościele. Potem pochód po ulicach z muzyką, z chorągwiami towarzystw i dwoma jeźdzcami w krakowskim stroju na przedzie. O gdz. 6 wieczorem rozpocznie się koncert, deklamacye, śpiewy i przemowy. O godz. 8-mej wieczorem zostanie odegrany teatr pod tyt.: „Hermenegild". Wstępne na tę rocznicę wynosi dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Towarzystwa, które raczą nas swą obecnością zaszczycić, będą łaskawe do wpół do 4 przybyć, gdyż zaraz jest pochód do kościoła. Od godz. 2 będzie przyjmowanie towarzystw i gości na sali posiedzeń u p. Brüggemanna. O liczny udział w rocznicy naszej szanownych Rodaków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwa, które nas swą obecnością zaszczycić raczą, prosimy, aby przybyły z chorągwią ale bez pałaszy.

Ueckendorf.

Donoszę członkom Towarzystwa św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf, iż bierzemy udział w niedzielę dnia 15 maja w zabawie Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid. Członkowie i chorąży winni się stawić o godz. $^{1}/_{4}$ po 2-giej, a o wpół do 3 wymarsz do Wattenscheid. W następną niedzielę dnia 22 bm. bierzemy taksamo udział w zabawie Tow. św. Augustyna w Rottbausen. Wymarsz o god. $^{1}/_{4}$ przed 3-cią.

Jan Skraburski, przewodniczący.

Bruch.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu donosi swym członkom, iż miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę 15 maja o godz. 11 przed południem. Porządek zebrania: 1) wpłata miesięczna, 2) wpis nowych członków, 3) sprawy towarzyskie, 4) wnioski członków, 5) wypłata chorym. O liczne stawienie się członków uprasza **Zarząd.**

O godz. 10 przed południem jest posiedzenie zarządu. O punktualne stawienie się wszystkich członków należących do zarządu prosi

W. Chwiłkowski, prezes.

Bruch.

Wszystkim Rodakom i Rodaczkom zamieszkałym w Bruchu i okolicy, iż teraz codziennie jest sposobność do spowiedzi św., więc pożądanem jest, ażeby każdy Polak skorzystał z tej sposobności. W niedzielę po południu o godz. 4-tej jest **nabożeństwo z polskiem kazaniem.** O jak najliczniejszy udział Rodaków i Rodaczek w nabożeństwie uprasza W. Chwiłkowski, prezes Tow. św. Michała.

†

Donosimy krewnym i znajomym, iż 6 maja podobało się Panu Bogu naszego brata

śp. Piotra Jaszkiewicza

zabrać z tego świata. Sakramenta św. przyjął przed 14 dniami. Pogrzeb odbył się 9 maja w Wanne-Bickern. Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Duszy zmarłego racz dać Panie odpoczynek wieczny!

Bracia J. J. Jaszkiewicze.

Towarzystwo błog. Bronisławy w **Wiemelhausen**

donosi wszystkim Rodakom zamieszkałym w Wiemelhausen i okolicy, iż w przyszłą niedzielę dnia 15 maja na sali p. Seiera obchodzić będzie towarzystwo nasze **4-tą rocznicę poświęcenia chorągwi,** na którą zapraszamy wszystkich nam życzliwych Rodaków. Program: O godz. $3^{1}/_{2}$ odprawi się nabożeństwo, jeżeli ksiądz polski przybędzie to będzie polskie kazanie. Po nabożeństwie udamy się na salę uroczystości lecz bez pochodu, gdzie będzie koncert przeplatany, mowami, deklamacyami i śpiewem, o godz. 8 rozpocznie się teatr pt.: „Błogosławieństwo matki". Prosimy jeszcze raz wszystkich Rodaków, ażeby jak najliczniej się zebrali.

Zarazem donosimy wszystkim członkom, iż w powyższą niedzielę po nabożeństwie o wpół do 12 godz. jest zebranie. Przypomina się też tym, którzy mają karty wstępu do sprzedania, aby zechcieli na zebranie przybyć i karty nie sprzedane lub pieniądze przynieść. O liczny udział w zabawie i w zebraniu uprasza **Zarząd.**

W dniu ślubu

17-go maja 1898 r. składam me najszczersze życzenia szanownemu Państwu młodemu

Józefowi Józefoskiemu

z Wanne i

Barbarze Krajewskiej

z Dortmund.

Jeden z drużbów

Stanisław Konieczny z Wanne

Kochanemu bratu i szwagrowi

Janowi Parzybokowi

w Hoerde w dniu godnych Imienin 16 maja składam serdeczne życzenia.

Jak te kwiaty w pięknej wiośnie, * Niech nadzieja w Tobie rośnie. * O czem serce Twoje marzy, * Bóg najwyższy Cię obdarzy, * W Twoich zamiarach błogosławi, * Łaską Swoją wszystko sprawi. * Abyś dożył długich lat * I bez troski patrząc w świat, * Żył szczęśliwie, był syt chleba * Zapracował na względ nieba. * Jeszcze raz Ci kwiaty ścielę, * Tem Cię pewno rozweselę. * Że Ci jawnie oznajmuję * I po trzykroć wykrzykuję: Niech żyje kochany brat i szwagier. Tego ci życzą *P. K. K. K. St. K.*

Za inseraty i reklamy redakcya w obec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek nadzwyczajny.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 57. **Bochum, dnia 14 maja 1898.** **Rok 8.**

Wychowanie dzieci ułomnych.

Oprócz dzieci ślepych, głuchych i głuchoniemych, idyotycznych i epileptycznych, dla których istnieją w różnych krajach liczne specyalne zakłady wychowawcze, istnieje jeszcze mnóstwo dzieci cieleśnie ułomnych, jako to: garbatych, kulawych, pokrzywionych, częściowo sparaliżowanych, już to od urodzenia, już też z powodu nieszczęśliwych wypadków. Z takiemi dziećmi nie wiedzą rodzice co począć, jak je przysposobić do życia samodzielnego, jak nauczyć jakiego użytecznego zajęcia. Z pośród takich dzieci sfer uboższych szereguje się mnóstwo żebraków, a jednak przy stósownem postępowaniu i takie dzieci można uzdolnić i wykształcić na użytecznych członków społeczeństwa. Pierwsze zakłady wychowawcze i kształcące fizycznych kalek powstały w Danii, Szwecyi i Norwegii, a twórcą ich był profesor duński Hans Kundsen, który pierwszy taki zakład przed 25 laty założył w Kopenhadze. Wkrótce na wzór tego zakładu powstały inne podobne w wymienionych krajach. W zakładach tych, oprócz niezbędnej nauki elementarnej, starają się o prawidłowie wychowanie fizyczne, o możliwe zmniejszenie ułomności i wyuczenie jakiego rzemiosła, lub jakiej pożytecznej pracy, którąby zapewniła nieszczęśliwym zdobywanie sobie samodzielnie środków do życia. Nie tu miejsce rozwijać zasady systemu wychowania dzieci — kalek, — powiemy tylko, że dziewczęta uczą się przeważnie różnych gałęzi robót kobiecych, chłopcy przysposabiają się do zawodu pisarskiego, lub wyuczają stolarstwa, introligatorstwa, wyrobu portmonetek, krawiectwa i t. p. Rezultaty są zadziwiające. Nawet dzieci o jednej tylko ręce wyuczają się czegoś użytecznego, a nic już rzewniejszego, jak zabawy garbusków, kulawych i pokrzywionych w takim zakładzie. Podobny zakład, znakomicie wyposażony, istnieje także w Monachium.

O hakatyzmie

jak można pisać i mówić i jak nie można, nad tem zastanawia się „Dziennik Poznański“ i przytacza brzmienie wyroku wydanego w sprawie obrazy hakatystów przez sąd berliński.

„Jeżeli — czytamy — wyraźnie jest mowa o hakatyzmie i specyalnie wskazuje się na założycieli jego, to każdy ze stosunkami obeznany czytelnik, będzie miał na myśli trzech, którzy są założycielami i kierownikami „hakatyzmu“.

Oskarżonemu, jako reprezentantowi polskich zapatrywań części ludności polskiej musi być dozwolonem zwalczanie politycznych środków swoich przeciwników a mianowicie trzech prywatnych oskarżycieli i poddanie ich jako polityków krytyce nawet ostrej.

Wychodzi jednak poza ramy dozwolonej polemiki politycznej, jeżeli im się, jak w tym przypadku, podsuwa pobudki, które nic z polityką nie mają wspólnego, a są w najwyższym stopniu osobiste i natury prywatnej, i to pobudki, które dozwalają przypuszczać istnienie niskich przymiotów charakteru.

Dla nas wypływa ztąd podwójna nauka, raz, żeby mimo ostrej krytyki hakatyzmu, która jest dozwolona, wystrzegać się tego rodzaju zwrotów, a po drugie, żeby pilnie śledzić prasę i przemówienia ajentów hakatyzmu i wybryki ich ścigać na tej samej drodze.

Rozmaitości.

Cesarzowa Abisynii, Traita, jest przeciwniczką strojenia się kobiet swojej ojczyzny, namówiła więc męża, ażeby energicznie wziął się do ukrócenia zbytków, na jakie pozwalały sobie kobiety abisyńskie. Menelik, mając na uwadze, iż luksusowe urządzenia i stroje kobiet mogą i na jego walecznych rycerzy źle wpłynąć, zakazał kobietom pod groźbą surowej kary nabywania od obcych kupców przedmiotów zbytku, złota i drogich kamieni; jako pokutę za dotychczasowe błędy, mają w odstępach dwumiesięcznych odbyć cztery dni pokutne, które przepędzać powinny w skupieniu ducha i modlitwie, a wszystkie stroje i biżuterye oddać poborcy cesarskiemu. Zakaz ten jest o tyle praktyczny, że ponieważ Abisyńczycy od dawnych czasów mnóstwo złotych ozdób nosili, skarb zrobi na tem dobry interes.

Tanie rządy. Zarząd w Szwajcaryi prowadzony jest z wielką prostotą. Każdy z siedmiu członków rady związkowej pobiera 12 tysięcy franków. Na doroczny obiad „związkowy“ wyznaczonych jest 1500 fr. w budżecie. Ani prezydent związku, ani też inni jego członkowie nie używają powozów tylko dorożek. Przedstawiciele obcych mocarstw w Bernie mało też wydają na koszta reprezentacyi. Poseł francuski pobiera 60 000 fr., niemiecki 36 000 marek. — A poddani bardzo szczęśliwi!

Odezwa do Rodaków w Bottropie!

Kochani Bracia Rodacy! Gdzie dziś tylko w stronach tutejszych rzucimy okiem, wszędzie spotykamy Polaków, którzy wskutek różnych nieprzychylnych nam okoliczności porzucić zmuszeni byli kraj rodzinny, ziemię polską, na której młode lata spędzili i dziś smutny pędzą żywot na obcej ziemi. Szukać przybyliśmy, Bracia kochani, na obczyznę chleba dla ciała i możemy powiedzieć, że pracę zabezpieczającą nam utrzymanie znaleźliśmy. Lecz to nam nie wystarcza, gdyż nie samym chlebem żyje człowiek, który mając duszę nieśmiertelną, nad jej zbawieniem pracować zobowiązany. Mieszkając tu wśród ludności katolickiej, możemy prawda uczęszczać regularnie na Mszę świętą, lecz większa część z nas nie zna języka niemieckiego o tyle, abyśmy z pożytkiem wysłuchać mogli kazania niemieckiego i z prawdziwą dla duszy korzyścią odprawić spowiedź świętą. Od czasu do czasu przybywa do nas wprawdzie kapłan znający język polski, który wygłasza polskie kazanie i słucha po polsku spowiedzi świętej, lecz czyż kapłan taki, który czasami ledwie co kilka miesięcy na dni kilka przybywa, jest w stanie zaspokoić potrzeby duchowne Polaków tutejszych, których w liczbie około **7 tysięcy** w Bottropie zamieszkują? Jesteśmy pewni, że każdy przyznać musi, iż opieka duchowna w języku polskim, jaką Polacy w Bottrop posiadają, jest niewystarczającą. I cóż nam wobec tego pozostaje do czynienia? Czyż mamy patrzeć obojętnem okiem, jak niejeden z braci naszych z powodu niedostatecznej opieki duchownej zaczyna obojętnieć dla wiary świętej, czyż mamy ręce założyć i nic nie czynić, aby nastąpiła zmiana na lepsze? Nie bracia, tego czynić nam nie wolno, pod żadnym warunkiem, powinniśmy raczej dołożyć wszelkich starań, abyśmy otrzymać mogli **wystarczającą regularną opiekę duchowną.** W tym celu odbędzie się

w niedzielę, 15 maja o godz. 1/25 po południu

w lokalu p. **Kirschbauma** (przy końskiem targowisku) w **Bottropie**

wiec katolicko-polski,

na którym sprawa opieki duchownej w języku polskim w Bottropie zostać ma omówioną, następnie zaś przedłożymy sprawę w odpowiedni sposób władzy duchownej w Monasterze, a mamy nadzieję, że nasze najsłuszniejsze życzenia zostaną uwzględnione.

Rodacy! Kto prawym czuje się katolikiem, kto pragnie, abyśmy w Bottropie częściej mieli nabożeństwo polskie, niech przybędzie na wiec, gdyż prośba nasza tem rychlej odniesie skutek, im liczniej na wiec zapowiedziany się zbierzemy.

„Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, a na duszy szkodę poniósł?“ —

Bracia! Znalazłszy tu na obczyźnie zarobek, pamiętajmy też o duszy, pamiętajmy, że wiec starać się ma dla nas o polskiego kapłana, którybt w języku nam zrozumiałym, w języku polskim mógł nas pouczać, któryby starał się o to, abyśmy szkody na duszy nie ponieśli. Daj Boże, aby nasze starania odniosły upragniony skutek, o co wszyscy prosić winniśmy Pana Boga za przyczyną Najświętszej Panny Maryi, Królowej Nieba i ziemi.

Prosimy jeszcze raz o liczny udział w wiecu!

Komitet:

Leopold Procek, prezes; Jerzy Kłosok, I-szy zast., Franciszek Mandrysz, II-gi zast.; Andrzej Pietryga, sekretarz, Leopold Tomala, zast.; Ludwik Skowronek, skarbnik, Walenty Pilarczyk, zast. Ławnicy: A. Urbańczyk, J. Ottawa, J. Szczęsny, J. Hain, Fr. Zając, K. Krakowczyk, K. Rainert, J. Konopka, M. Koczy, Fr. Walica, Sz. Siwczyk, W. Kałuża, A. Lokajczyk, J. Swięty, L. Łopacz, K. Uliarczyk, Sz. Kopiec, L. Procek, P. Rduch, J. Kłósek, P. Harnasz, J. Procek, K. Kubica, J. Swoboda, Fr. Kampka, J. Piskorz, J. Paprotny, K. Letocha, P. Procek, W. Okoń, Sz. Strzelec, Ign. Procek, A. Siedlaczek, J. Machnik, J. Grzybek, K. Grzenia, J. Strzelec, Sz. Waśkowiak, Fr. Swoboda, Al. Swoboda.



Zakład kościelno-artystyczny J. Szpetkowskiego
w **Poznaniu** (Posen)
ul. Berlińska nr. 16,
poleca
chorągwie rzymskie i sztandary
dla kościołów i towarzystw
z obrazami olejno malowanemi jak i artystycznie haftowanemi.

Chorągwie
dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór na żądanie nadsyłam.

Cenniki oraz próby materyałów
bezpłatnie i franko.

J. Szpetkowski
w Poznaniu (Posen)
ul. Berlińska nr. 16.

A. Weinberg'a dom towarowy
w Bickern-Wanne
ul. Bahnhofstrasse 76a

poleca wszelkiego rodzaju **towary szklanne,** porcelanowe i emaliowane, oraz zabawki, jakoteż wszelkie sprzęty domowe po cenach najtańszych. Polecam też maszyny do gotowania po cenach fabrycznych na odpłatę.

Zakład fotograficzny
Jul. Markwitz,
Wanne, Gelsenkirchener Str. 7a, przy dworcu.
Zdjęcie fotograficzne uskutecznia się codziennie, także w niedzielę. — Ceny: 6 fotografij format wizytowy 3 marki, 12 sztuk 5 marek. — 3 fotografie format gabinetowy 5 mr., 6 sztuk 8 marek, 12 sztuk 12 marek. — Fotografie familijne i nowożeńców jak najtaniej.
W moim interesie mówi się po polsku.

Towary modne i białe.

Wielki wybór bielizny dla mężczyzn, kołnierzyków, półkoszulków, mankiet guzików do kołnierzyków, mankiet i krawatów po każdej cenie.

Na sezon wielki wybór modnych kapeluszy dla kobiet, zawsze wybór kilka set sztuk.

Wielki wybór gorsetów, fartuchów, dziecięce kapelusiki dla dziewcząt i chłopców z materyi. Rękawiczki tylko dobrej jakości dla niewiasti mężczyzn.

Sprzedaję po **tak tanich cenach** jak żadna konkurencya. U mnie nikt towaru nie przepłaca. Scisła rzetelność. Proszę o zwiedzenie mego interesu.

W. Berkenbusch,
Castrop, Wittener Str.

Ni księdza, ni kościoła, ni szkoły
nie mają biedni katolicy w Königswusterhausen i okolicy; któż dopomoże wybudować im kościół na cześć św. Elżbiety Turyngskiej? Każdy dar Pan Bóg zapłaci obficie!

Ks. prob. Frank w Berlinie
Pallissadenstrasse 73.

Jan Błoch,
najsławniejszy krawiec polski
na całą okolicę
mieszka
w Essen, Kastanien-Allee 100.

Głos Synogarlicy
na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześciańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wzdychania, w chrześciańskiej doskonałości ćwiczenia.
Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Najlepiej i najtaniej
kupuje się u
G. Cibulskiego
Bochum, Hochstrasse 13. **Lütgendortmund,** Wilhelmstr. 23.
Szczegółowy skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
Eleganckie wykonanie podług miary.

---

2 gościńce
dominialne do tego kilka mórg ziemi każdego czasu do zadzierżawienia.

Gościniec
przy szosie do tego jest 25 mórg roli jest tanio do kupienia z powodu choroby właściciela.

Gościniec
dominialny, gdzie szkoła i kościół jest każdego czasu do zadzierżawienia.

Gospodarstwo
62 mórg, do tego budynki są murowane, jest każdego czasu tanio do kupienia.

Proszę z całem zaufaniem zgłosić się do Biura mego i załączyć znaczek na odpowiedź.

Dom komisowy
A. Balcerek, Poznań, ulica Wrocławska 19.

Karol Twelsiek
mistrz krawiecki,
(dawniej przykrawacz firma Kaminski)
Mühlenstr. 15. **Bochum** Mühlenstr. 15.
(Restauracya „Zum Rathskeller“ Fr. Gerbens).
poleca się
do wykonywania
ubrań dla mężczyzn i chłopców
podług miary.
Skład krajowych i zagraniczn. materyj.
Zapewnia się akuratne i dobre odrobienie.

Cygara
specyalność największych i najlepszych fabryk Hamburga, Bremeny i Bünden. Wybór przeszło 50 gatunków w cenie po **2.85, 3.25, 4.00, 4.50, 5.20, 5.50** itd., aż do **17** mr. za 100 sztuk.

Papierosy
wyroby firm: Kyriazi Freres, Cairo, M. J. Bostanjoglo z Moskwy, „Kios“ z Drezna, „Wulkan“ z Drezna
poleca
Fr. Schnettelker,
Castrop.

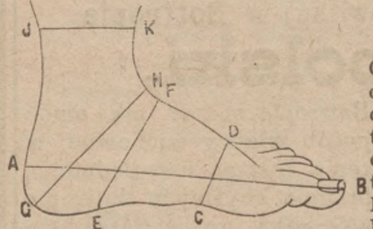
Za inseraty redakcya nie odpowiada

Obrazy św. Wojciecha
Cena 70 fenygów, z przes. 80 fenygów.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Dzieci nędzy.
Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego.
Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bocm.

Ludwik Brun.
Eulengasse 4. **Bochum.** Eulengasse 4.
poleca we wielkim wyborze po tanich cenach:
skrzypce, gitary, cytry, flety, klarnety, harmoniki do dmuchania i rozciągania, wszelkiego rodzaju struny, wszelkie części uzupełniające itd. Reparacye dobrze i tanio. Polecam też wielki skład towarów skórzannych, jako to: portmonetek torebek do listów, i t. d., kuferków, fajek, cygarniczek, lasek spacerowych, parasoli i t. d.

Baczność! Rodacy! Baczność!
Michał Szczepaniak w Raszkowie, rynek 13,
założył drugi wielki skład obuwia.



Tylko ręczna robota
najlepszych majstrów szewskich.



Cztery warsztaty zatrudniam dla mego składu. — Wielki wybór obuwia męzkiego i damskiego po najniższych cenach, z dobrego towaru. Baczność! Buty kropowe, długie cholewy, lakierki 12 do 14 mr., buty krótkie, z skóry cielęcej 8 mr., czarne 8 mr., końska mocna skóra 9,10 mr. Kamasze najlepsze podług miary każdej wielkości, końska skóra 9,10 mr. Półkamasze po 5, 6 mr. Miarę proszę wziąć na miarę centymetrową, lub na wązki papier i przysłać w liście, a każde obuwie musi dobrze leżeć. Miarę się bierze jak wskazuje rycina. Od litery A do B długość stopy, od C. do D wysokość palcy, od E do F w przegubiu, od G do H przez piętę. Każdy sam sobie może zmierzyć bez niczyjej pomocy. Ręczy się za dobry towar i wyrób. Buty (kropowe) z dobrze złożonemi fałdami, które się nigdy nie zepsują, także zamawiać można. Kamasze gładkie, męzkie, z końskiej skóry, śpilkowane podeszwy po 7, 8 marek. Laczki męzkie po 80 fenygów. Brzytwy, noże szelki, portmonetki i t. d. Jedyny interes polski wysyłkowy towarów tego rodzaju zasługuje od rodaków na poparcie. Wysyłka choć w najdalsze strony. Obuwie tylko podług miary. Co nie stósowne, odbieram z powrotem i wymieniam na inne bez dopłaty. Rodacy! przy potrzebie udajcie się do mnie z całem zaufaniem.









M. Szczepaniak,
Raszków (Raschkow Bez. Posen).
Jedyny największy skład zegarków. Drugi skład obuwia. Reparacye tanio.
Cenniki franko.

Prośba

o datek na wybudowanie kościoła w Burgu koło Magdeburgu w Saksonii.

Mili Chrześcianie i Bracia! Probostwo w dyasporze, koło Burgu położone, jest jednem z najbiedniejszych. Należy do niego **109 wsi** liczących **1700** wiernych Chrześcian, prócz tego w porze letnej odwiedza **1500 pielgrzymów,** w przeważnej części Polaków, dla których kościółek ten z powodu nadzwyczaj szczupłego miejsca jest wprost niedostępny. Z przykrością wyznać muszę, że w życiu takiego ubóstwa, tak wyglądającego kościoła nie widziałem. Jest tak małym, że w niedzielę lub święta nieliczna tylko garstka pomieścić się może, reszta zaś pozostaje pod gołem niebem. — Niżej podpisany nie mając innego sposobu, **drogą ogólnej składki** pragnie znaleść źródło umożliwiające wybudowanie w najkrótszym czasie kościółka i szkółki. Gmina, do której jak wszędzie koszta budowy należećby powinny, będąc również biedną, nie może ponieść tak znacznego wydatku. Dla tego też ufny w Waszą pobożną ofiarność, proszę imieniem braci Waszych i swem własnem, złóżcie choćby najmniejszy datek na budowę kościoła, w którym tyle braci Waszych odwiedzając, czerpie w modlitwie otuchę w lepszą przyszłość. O! gdybyście własnemi oglądali oczami w takiem przygnębiającem ubóstwie kościół Boży, pospieszylibyście z pewnością z natychmiastową pomocą.

Każdy datek, choćby najdrobniejszy przyjmuję, zasełając już poprzód: „Bóg zapłać“.

(Burg p. Magdeburg, Saksonia)

Ks C. Maedge, proboszcz.

Bacznośč! Prosimy czytać! Baczność!

Bracia Paschke.

Największy skład polski w Ostrowie.

Najkorzystniejsze źródło zakupna

wszelkiego rodzaju zegarków i artykułów

w zakres zegarmistrzowstwa wchodzących.

Z powodu bardzo wielkiego obrotu i z każdym dniem wzrastających zamówień, powiększyliśmy znacznie nasz skład i pracownię, tak, że odtąd jesteśmy w stanie, mianowicie

zegarki kieszonkowe

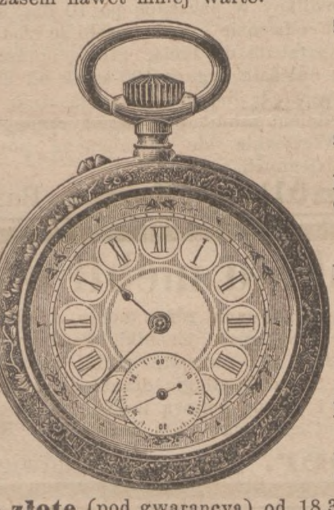
po niebywałej taniej cenie sprzedawać.

Zwracamy na to uwagę przedewszystkiem kohanym

Rodakom na obczyźnie

i prosimy w razie potrzeby udać się do nas z całem zaufaniem, **jako do źródła rzetelnego, a unikać domów wysyłkowych,** zwłaszcza zagranicznych, zkąd wysyłają zegarki nieobciągnięte, a czasem nawet mniej warte.

Polecamy zegarek z wizerunkiem Matki Boskiej lub polsk. orzełkiem szczero srebrny z złotym, gładkim lub rzeźbionym brzegiem, pięknie i trwale zbudowany. Rem., cyl. na 10 kamieniach jak najtaranniej obciągnięty i uregulowany z tarczą kolor. lub białą 3-letnia piśmien. gwarancya. Dawniej po 16 75 mr., a teraz po 15 90, 18, 21, 24, 28 do 75 mr.



Specyalność: **zegarki kieszonkowe** w najrozmaitszych wzorach i wielkościach z Matką Boską, orzełkiem, sokołem, obrazem Ojca św. i orłem z pogonią. Mały, średni lub duży, takie same rem. lub klucz. bez tych herb. po 11.85, 12,13,14,15,16, 18, 21 do 50 mr. Niklowe i stalowe (czarne) tylko lepsze od 9 m. począwszy.

Damskie złote (pod gwarancyą) od 18.35 m., srebr. od 12.50 mr., których mamy bardzo wielki wybór, werki tylko doskonałe na 10 kamieniach.

Kluczykowe cyl. z herbami, najnowszej konstrukcyi coś nowego i ślicznego i nadzwyczaj mocne, z bardzo piękną tarczą po 18, 21, 25, 28 do 50 mr.

Każde zamówienie, choćby w najdalsze strony świata uskuteczniamy odwrotnie przez zaliczkę lub poprzednie nadesłanie pieniędzy. Niepodobające się zamieniamy bez dopłaty. Na życzenie dołączamy bardzo trwałą, ślicznie przezroczystą kapsułkę za 40 fenygów. Gdy kto razem więcej zegarków zamówi, otrzyma je znacznie taniej. Nowe bogato ilustrowane cenniki darmo i franko.



Podziękowania z wszech stron.

Szan. Br. Paschke w Ostrowie zasyłam serdeczne podziękowanie za nadesłany mi zegarek z orzełkiem polskim, który jest bardzo śliczny i punktualnie chodzi. Gdy po niego pisałem, to moi koledzy nie dowierzali, a gdy go zobaczyli, to taksowali 21 do 24 marek, a kosztuje tylko 16,75 mr. Polecam przeto gorąco zegarki naszych Rodaków Braci Paschke w Ostrowie.

Z wysokim szacunkiem
Wojciech Mazurkiewicz w Poznaniu.

Szan. Panom Paschke w Ostrowie (W. Ks. Poznańskie) zasyłamy serdeczne podziękowanie z obczyzny za dobre zegarki, budziki i t. p., któreśmy ze składu tych Panów odebrali za tanie pieniądze. Kochani Rodacy! przy potrzebie udajcie się z całem zaufaniem do Braci Paschke, bo tam jest rzeczywiście usługa rzetelna a oprócz tego jeden z naszych. Na tem miejscu składamy im nasze serdeczne „Bóg zapłać“.

Wawrzyniec Maciejewski. Walenty Matyniak. St. Switała. Józef Darwicki. M. Szymaniak. M. Matuszczak. Jakób Pawlak. Kaźmierz Kuźniacki. Kaźmierz Chwaliński. Ignacy Woźniak. Stanisław Janicki. Józef Derwich. Marcin Grześkowiak. Paweł Zacher. Jakób Marcinkowski.
Wiarusy z Kirchlinde, z Marten i z Dortmund w Westfalii.

Szanownym Rodakom
w Bochum i okolicy
polecam się uprzejmie do wykonywania na mej najnowszej konstrukcyi

maszynie
do robienia pończoch

(Strickmaschine)

wszelkiego rodzaju wyrobów z wełny jako to: **pończoch, szkarpet, gaci, powijaków, spodników, kaftaników itd.**

Z szacunkiem
Bronisława Sobek,
Bochum, Johanniterstr. 26.

Dziewczyny i parobcy

znajdą przy wysokiej płacy natychmiast zatrudnienie. Zgłosić się do **pani Wortmann w Bochum,** Brückstr. nr. 25.

Alstaden.

Polecam tutejszym Polakom
Margarynę Mohr'a FF.
pod gwarancyą **czysty świni smalec**
najlepszą kawę,
najlepszy ser,
najlepsze jaja
oraz wszelkiego rodzaju **słoniny i kiełbasy** po cenach możliwie najtańszych.

Taniej niż każda konkurencya!

Jedyny i największy skład tego rodzaju w miejscu.

Bernard Wessling,
Alstaden I nr. 211/3.

Bruch.

Piękne, białe kartofle do jedzenia w miechach po 150 funtów 4,50 mr.

F. H. Reher,
Bruch, przy rynku.

Dziwne podróże i przygody Obieżyświata.
na lądzie i na morzu, na księżycu i wewnątrz ziemi. Zabawne opowiadanie. Cena z przes. 60 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Dzielny ułan
z wojska polskiego w Hiszpanii, Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr., za egzemplarz oprawny, cena 1,20 m.. przes. 1,30 mr.

O obowiązku rodziców
wychowania swych dzieci po chrześciańsku. Napisał ks. Marcin Makowski. Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Piosennik Jutrzenki, zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo. karciarstwo i socyalizm. Cena 30 fen. z przesyką 35 fen.

Listownik
zawierający wzory listów wszelkiego rodzaju. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Kto chce rzeczywiście tanio i dobrze kupować
niech się uda do składu pod firmą:

Waarenhaus
S. Hohenstein w Herne.

Dostarczam **ubrań dla mężczyzn** od 8 marek począwszy.
Ubrania dla chłopaków od 4 mr. i wyżej.
Ubrania dla chłopców od 1,50 mr, i wyżej.
Wielki wybór **materyj na suknie,** jedwab na fartuchy, poznańskie chustki, ślązkie chustki, tylko nowe rzeczy i piękne wzory.

Proszę dobrze uważać na moją firmę.
Waarenhaus S. Hohenstein.

Dom towarowy (Waarenhaus)
S. Hohenstein w Herne.

J. D. Plazikowski.

Skład zegarków, towarów srebrnych i złotych.
Hurtownie. Cząstkowo.

Dortmund, Westenhellweg nr. 93. **Luetgendortmund,** Wilhelmstrasse 19.

założony w roku 1872.

Przy zamówieniach sprzętów kościelnych rysunki zawsze do użytku.

Wielki skład towarów złotych, srebrnych, alfenidowych i christofle.
Fabrykacya pierścionków.
Pierścionki z wiz. Chrystusa od 5 do 10 marek.
Pierścionki z wiz. Chrystusa srebrne 75 fen,
Złote pierścionki damskie z kamieniami od 1,75 do 200 mr.
Złote pierścionki dla mężczyzn z kamieniami 4 do 1000 mr.
Złote pierścionki ślubne po 4, 6, 9, 12, 15 i 20 marek za sztukę każdej wielkości zawsze na składzie. Przy zamówieniu proszę podać średnicę wewn. pierśc. w milimetrach.
Broszki, kolczyki, medalioniki bransoletki złote, srebrne granatowe, koralowe we wielkim wyborze po każdej cenie.
Największy wybór broszek z wizerunkiem Chrystusa i Matki Boskiej w gustownem wykonaniu.
Łancuszki do zegarków dla mężczyzn i niewiast złote i srebrne we wielkim wyborze, w pięknem wykonaniu.

Wielki skład
zegarków kieszonkowych, srebrnych, złotych, stalowych i metalowych.
Złote zegarki dla niewiast od 20 do 450 marek.
Złote zegarki dla mężczyzn od 30 do 1000 mr.
Srebrne zegarki dla niewiast od 14 do 36 mr.
Srebrne zegarki dla mężczyzn od 2 do 75 mr.
Zegarki metalowe i stalowe od 6 do 40 marek.
Regulatory od 12 do 300 mr.
Zegary ścienne, do stania i *budziki* w każdem wykonaniu, nadzwyczaj tanio.
Skład znanych **polskich zegarków z polskiemi godłami i napisami:** „Boże zbaw Polskę“ i Matka Boska Częstochowska, dobrze wykonanych, po każdej cenie.
Łancuszki dla niewiast i mężczyzn z doublé, niklu i talmi, dobrze wykonane, po tanich cenach.

Wszystkie przedmioty z włosów: Malowidła w ramach do broszek i kolczyków, łańcuszki i pierścionki z włosów bywają dobrze wykonywane i okuwane.

Nowe roboty i reparacye do tego zawodu należące wykonywane bywają we własnych warsztatach dobrze i rzetelnie. Na każdy odemnie kupiony zegarek udzielam 3-letniej pisemnej gwarancyi.

Wysełkę uskuteczniam opłaconą i każdy przedmiot nie podobający się biorę z powrotem.

Przy zamówieniach sprzętów kościelnych rysunki zawsze do użytku.

Odpłata! **Własny warsztat stolarski.** Odpłata!

Meble! ❋ **Meble!**

Dostawa całych wypraw.

Towary wyściełane własnej roboty.

Garderoba dla mężczyzn, chłopców i niewiast, towary łokciowe, firanki, dywany, materye na suknie, materye na powłoki, ogniska, wózki dla dzieci itd. itd.

Najtańsze ceny! w wielkim wyborze **Najtańsze ceny!**

Jako legitymacya starczy karta podatkowa albo kontraktowa.

Na kredyt

na odpłatę

tylko u

Wilh. Rosnera

Gelsenkirchen, Louisenstr. 33, niedaleko dworca.
Dortmund, Ludwigstr. 13, przy ul. Brückstr.
Duisburg, Mussfeldstr. 8/II, przy bramie „Marienthor“.
Bochum, Kaiser Friedrichplatz nr. 11.

Mała wpłata, odpłata 14-dniowa albo miesięczna, jak kto chce. Własny warsztat tapicerski. 40,000 odbiorców na odpłatę obsłużono.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.